REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 3 GRUDNIA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 50.000 | № 319

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

O stabilizację waluty niemieckiej.

Jakie stanowisko zajmą Stany Zjednoczone.

LONDYN, 2 grudnia. (PAT). — Prasa wyrażą przekonanie, że obawy Waszyngtonu co do ankiety, która ma być przeprowadzona w sprawie finansów niemieckich znikną, skoro tylko Stany Zjednoczone poznają istotne cele tej ankiety.

Wobec twierdzeń prasy amerykańskiej, że Stany Zjednoczone nie chcą brać udziału w żadnej ankiecie, ograniczającej zakres działania, prasa londyńska zauważa, że zakres działania wzmiankowanego komitetu jest tak szeroki, że pozwala na przeprowadzenie ankiety w sposób nieograniczony.

Panuje tu powszechne zrozumienie dla doniosłości zapewnienia Stanom Zjednoczonym udziału w tymże komitecie tem więcej, że według tamtejszych poglądów sukces tej ankiety zależy w znacznej mierze od stanowiska, jakie zajmie rząd waszyngtoński.

Dlatego Bradbury zwrócił uwagę na to, że komitet rzeczoznawców nietylko nie będzie mógł pracować z korzyścią, ale nawet jego utworzenie nie będzie możliwem, o ile Stany Zjednoczone nie przyłączą się do decyzji powziętej w tej sprawie przed komisję odszkodowań. — Prasa podkreśla, że oba komitety będą prowadzić swoje prace w myśl art. 234 traktatu wersalskiego, a więc zupełnie niezależnie od jakichkolwiek instrukcji ze strony państw sprzymierzonych lub zaprzyjaźnionych.

Anglja przywiązuje znacznie większą wagę do ankiety, któraby miałaby być przeprowadzona przez proponowaną komisję, w sprawie sytuacji budżetowej i walutowej w Niemczech, aniżeli do ankiety, która ma się zająć sprawą kapitału, wywiezionego z Niemcami zagranicę „Sundy Times", omawiając sprawę komitetu, mającego się zająć znalezieniem środków zrównoważenia budżetu niemieckiego i stabilizacji marki, podkreśla, że według ogólnego mniemania rozwiązanie sprawy odszkodowań jest niemożliwe. Niema jednak żadnych względów, którebу przemawiały za tem, aby komitet ten po załatwieniu powyższych spraw przerwał swoją pracę.

BERLIN, 2 grudnia. (AW). „8 Uhr Abendblatt" donosi, że drukarnie, zatrudnione drukiem marek papierowych w dniu wczorajszym w większej części zaprzestały pracy. Dowodzi to, że marki rentowe i złote poczynają rugować marki papierowe.

ZŁOTA WALUTA W WIESBADENIE.

PAT. — KOBLENCJA, 2 grudnia — Polradjo. Wysoka komisja międzysojusznicza upoważniła grupy przemysłowców w Wiesbadenie (Palatyn) do wypuszczenia opartej na złocie monety.

UKŁADY KOLEJOWE Z WŁADZAMI OKUPACYJNEMI.

DUESSELDORF, 2 grudnia. (PAT) Władze francusko-belgijskie podpisały z administracją władz niemieckich szereg układów, w sprawie podjęcia komunikacji kolejowych, między terytorjum okupowanem, a niezajętą częścią Niemiec, przerwanej od stycznia r. b. W myśl tych układów Niemcy zwrócą lokomotywy oraz cały materjał kolejowy, wywieziony z zagłębia Ruhry w związku z zajęciem zagłębia przez Francję i Belgję. Układy wejdą w życie po zatwierdzeniu przez rząd Rzeszy.

WYDALANIE ROSJAN Z BERLINA.

AW. — BERLIN, 2 grudnia— Policja polityczna rozpoczęła sprawdzanie zezwoleń na pobyt Rosjan w Berlinie. Większość członków misji handlowej sowieckiej w Berlinie wezwano do natychmiastowego opuszczenia miasta. Dotychczas wydalono 45 Rosjan.

ZAMACHY NA 8-GODZINNY DZEŃ PRACY.

AW. — BERLIN, 2 grudnia — Min. sprew wewnętrznych na sobotniem posiedzeniu gabinetu upoważnione zostało do jaknajrychlejszego przedłożenia projektu w sprawie przedłużenia czasu pracy urzędników państwowych, który — jak dotychczas — był ustalony na 8 godzi. Jednocześnie min. sprawiedliwości Braun doprowadził do porozumienia w przemyśle górniczym i uzyskał przedłużenie pracy o 1 godzinę na szychcie, celem umożliwienia właścicielom kopalń wykonania układu z francusko-belgijskim przemysłem kopalnianym. Po tych krokach, noszących chrakter sporadyczny, należy oczekiwać przedłużenia dnia pracy w Niemczech w drodze ustawowej.

KRWAWE STRACIA W LPSKU.

AW. — BERLIN, 2 grudnia — Wczoraj po południu doszło w Lipsku do krwawych zajść między policją, a demonstrującemi bezrobotnymi. Oddziały policji okazały się pod naporem tłumów bezsilne. Po nadejściu posiłków, policja rozproszyła tłum, raniąc szereg osób.

PODWYŻKA TARYFY POCZTOWO-TELEGRAFICZNEJ.

AW. — BERLIN, 2 grudnia — Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy uchwalono wprowadzenie nowej podwyżki taryf pocztowo-telegraficznych, mimo iż od dnia 1 bm. obowiązuje nowa taryfa pocztowa, oparta na podstawie złotych. Podwyżka wynosi 50 proc. w porównaniu z taryfą przedwojenną. Jeden wyraz w telegramie kosztować będzie zamiast 5 fenigów — 15.

Żywiołowa katastrofa we Włoszech.

Wskutek przerwania tamy na jeziorze Gleno zalana została cała dolina.

PAT. — BRESCJA, 2 grudnia — Wskutek przerwania się olbrzymiej tamy na jeziorze Gleno (Alpy Bergameńskie), służącem za czerpalny rezerwoar siły hydroelektrycznej, 4 miljony metrów kubicznych wody — zalane zostały okoliczne pola.

Wylała również rzeka Dezzo, porywając wiele domów, miasteczek Mazzunno i Dezzo, nadto szereg wiosek, folwarków, fabryk elektrycznych oraz mostów kolejowych. Dotychczas wydobyto 30 trupów ofiar katastrofy.

PAT. — RZYM, 2 grudnia — W ciągu dnia dzisiejszego nadeszły szczegóły katastrofy, która się wydarzyła na jeziorze Gleno. Wskutek trwających od 2 tygodni deszczów wezbrane wody przerwały tamę sztucznego jeziora Gleno, znajdującego sie w okolicy Berdano.

Jezioro ma 4 kl. długości i 40 metrów głębokości.

W zbiorniku znajdowało się 10 miljonów kubicznych mertów wody, która wytwarzała przez swój spadek energię elektryczną. Jezioro znajduje się na wysokości 2 tysięcy metrów. Przerwanie tej tamy spowodowało runięcie 2 miljonów kubicznych metrów wody w dolinę która zniosła literalnie z powierzchni ziemi znajdujące się na drodze wioski.

Siła wody była tak olbrzymia że domy 6 piętrz. były znoszone w ciągu paru sekund. Spotkawszy korytarz rzeki Oglio pędząca lawina wody zatrzymała bieg rzeki, cofając go wstecz i zalewając okoliczne pola.

Dotąd ilość ofiar oraz utopionych przewyższa 500 osób. Ciała ofiar woda wyrzuca o 20 do 30 klm. od miejsca wypadku. Ciała te są przeważnie nie do poznania. Poobrywane głowy, ramiona i tułowie wyławiane są wśród płynących szczątków domów. Ani jedna wioska w dolinie nie ocalała.

Huty żelazne wraz z całemi instalacjemi, oraz stalownie zostały zniesione z powierzchni Góry skaliste, stanowiące podstawe tamy, zostały zmielone i doszczętnie zburzone.

Ratunek jest utrudniony skutkiem panującej mgły i deszczów. Nowe ofiary wydobywane są z w dalszym ciągu.

ANGLJA I IRAK.

PAT. — PARYŻ, 2 grudnia — New-Yorski „Ferald" donosi z Waszyngtonu że według tamtejszych wiadomości Anglja stara się o zawarcie z królestwem Iraka umowy, któraby jej dawała zupełnie wolną rękę w kwestji eksploatacji pól naftowych w Mezopotamii. Dziennik dodaje, że umowa taka oznaczałaby naruszenie traktatu lozańskiego, w którym mieści się klauzula Stanów Zjednoczonych, dotycząca otwartych drzwi w Iraku.

Warunki na jakich Anglja da kredyty Polsce.

LONDYN, 2 grudnia — „Daily News ogłasza artykuł, oświadczający, że Polska może otrzymać kredyt od Anglji pod warunkiem że zajmie niezależne od Francji stanowisko w problemie Zagłębia Ruhrskiego i da gwarancje co do utrzymania pokoju na Wschodzie Europy. Artykuł jest wywołany książką b. min. Skrzyńskiego nalegającą na zbliżenie polsko- angielskie.

Minister Michalski wniósł rezygnacje z Rady finansowej.

WARSZAWA, 1 grudnia — Jak się dowiadujemy b. min. skarbu Michalski wyciągnął konsekwencje z faktu że jego klub głosował wręcz przeciwnie do stanowiska, jakie on zajmował w sejmie, występując przeciwko planom sanacyjnym p. Kucharskiego, opartym na waloryzacji. P. Michalski wniósł rezygnacje ze stanowiska członka Rady finansowej.

—XX—

O BANK EMISYJNY DLA ROSJI.

PAT. —BONN, 2 lgrudnia — Polradjo. — Pod przewodnictwem Tirarda odbyło się zebranie przedstawicieli banków belgijskich, francuskich oraz niemieckich, na którem rozważano projekt utworzenia banku emisyjnego dla Rosji.

PROGRAM NIEPODLEGŁOŚCIOWCÓW NADREŃSKICH.

PAT. — DUESSELDORF, 1 grudnia — Ze strony ligi niepodległości Nadrenji złożone zostało oświadczenie że liga współpracując z władzami okupacyjnemi, będzie uprawiała politykę, pojednawczą i pokojową, szukając u władz okupacyjnych pomocy i obrony przeciw gwałtom ze strony władz pruskich.

VENIZELOS NIE PRZYJMIE KANDYDATURY.

PAT. — ATENY, 2 grudnia — Nadszedł tu telegram do Venizelosa, w którym sprzeciwia się stawianiu jego kandydatury przy nowych wyborach. W kołach politycznych sądzą mimo, wszystko, że Venizelos da się nakłonić do pracy dla kraju.

STREJKU W WIEDNIU NIE BĘDZIE.

PAT. — WIEDEŃ, 2 grudnia — Wczoraj i dzisiaj toczyły się narady między urzędnikami przemysłowemi a przemysłowcami, które doprowadziły do zawarcia umowy, wskutek czego niebezpieczeństwo strejku w przemyśle metalurgicznym zostało zażegnane.

Czy dozwolone jest posiadanie walut obcych.

Do władz rządowych i izb ustawodawczych stale wpywają zażalenia na nieprawna konfiskatę u osób poszczególnych obcych walut.

Zmieniające się w tym względzie rozporządzenia Ministerstwa skarbu były powodem bardzo częstych nieporozumień. Zdarzyło się niejednokrotnie, że administracyjne władze wykonawcze popełniły błędy przez niewłaściwe komentowanie skomplikowanych zarządzeń dewizowych.

Sprawa ta oparła się wreszcie o sejm w formie zgłoszonej przez grupe posłów interpelacji. Po odpowiedzi Min. skarbu na interpelację — sprawa wyjaśnia się całkowicie.

Zarządzenia walutowe mają kilka samodzielnych okresów. W pierwszym okresie, trwającym od 1 stycznia do 11 marca br. wydane zostało rozporządzenia, zezwalające na posiadanie walut jedynie, osobom, które nabyły ją albo do kraju od instytucji upoważnionych do dokonywania tranzakcji obcemi walutami.

Rozporządzenie to wywołało, oczywiście, szereg rewizji i konfiskat nie tylko u osób, handlujących walutami, lecz u wszystkich tych, którzy natych miast nie mogli wylegitymować się z pochodzenia walut.

W praktyce — jak wyjaśnia w odpowiedzi na interpelację Min. skarbu — po pewnym czasie okazało się, że zarządzenia wyżej wspomniane wywołały odwrotnyefekt, niż się spodziewano a mianowicie: legalni posiadacze walut zamieszkali na prowincji bali się waluty przywozić do większych miast z obawy zakwestjonowania ich w drodze i z tego powodu zmniejszył się dopływ walut do banków i do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Zarządzenia te były bardzo uciążliwe i krępujące dla ogółu obywateli, gdyż osoby nielegalnie handlujące obca walutą wykorzystały wywołany temi zarządzeniami brak efektów i podnosiły ceny na walutę z gopoz. 582), mocą którego zasada ujęta w par. 1-ym rozporządzenia Min. skarbu z dnia 1 1marca, rb. została zmieniona w ten sposób, że dozwolone zostało wszelkie posiadanie walut obcych i tylko zabronione są nielegalne tranzakcje walutą. Myślą przewodnią tego rozporządzenia było powodowanie takich warunków gospodarczych, by ochronić posiadaczy walut od rewizji i zatrzymań jednocześnie umożliwić im dobrowolnie oddawanie walut Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Bankom dewizowym i komisjonerom dewizowym.

dziny na godzinę. działając jednakże prawie nieuchwytnie.

Banki dewizowe w braku materiału dla klienteli swojej żądały przydziału walut z zapasów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, które nie były wystarczające, by można było przez dłuższy czas czerpać je w celu interwencyjnym. Barzdo prędko wytworzyła się dysp.oporcja, pomiędzy cena walut odddanych przez Pol. Krajową Kase Pożyczkową i ceną istniejącą w obrotach giełdowych. Wywołana sytuacja zmusiła Ministerstwo skarbu do zrewidowania swego stanowiska w przedmiocie zagadnień walutowych i w rezultacie zostało ogłoszone rozporządzenie z dnia 27 lipca rb. (Dz. U. R. P. 1923 nr. 74,

Mimo to, że Min. skarbu odpowiedziało zupełnie wyraźnie na interpelacje sejmowa, sprawy te jednak nie dochodzą do szerokiego ogółu, który nadal jest pod wrażeniem przebrzmiałego już o odwołaniach rozporządzeń. Z tego też względu wracamy do tej sprawy, przytaczając najważniejsze ustępy wyjaśnienia Min. skarbu tekstualnie.

Dodać jeszcze należy, że karane są surowo przekraczania rozporządzeń, dotyczących obrotu walutami i dewizami. Stwierdzenie jednak przekroczeń tych należy nie do organów policyjnych a do komisarzy Min. skarbu dla spraw dewizowych, którzy kontrolują działalność banków dewizowych i komisjonerów. Kontrola ta ma upewnić Min. skarbu, że nabyte waluty zużywają się istotnie na uzasadnione cele gospodarcze.

TELEGRAMY.

ŚLEDZTWO W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 1 grudnia — Do śledztwa w sprawie zajść 6 listopada zostało przydzielonych jeszcze dwóch sędziów śledczych: pp. Czuma i Pelczar. Wczoraj odstawiono do więzienia krakowskiego jeszcze 6 osób. Ogólna liczba aresztowanych w tej sprawie wynosi 70 osób.

POGRZEB MJR. ŁUKASIEWICZA.

PAT. — KRAKÓW, 1 grudnia — Wczoraj odbył się tutaj pogrzeb śp. Franciszka Łukasiewicza, dowódcy 3 szwadronu 8-go pułku ułanów ks. Józefa Poniatowskiego, zmarłego w skutek ran, odniesionych w czasie wypadków w dniu 6-go listopada rb. W pogrzebie oprócz licznej publiczności, wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, generalicja i oficerowie, a między innymi jen. Dziewanowski w zastępstwie kierownika M.S.W. Gen. Dziewanowski złożył na trumnie wieniec od Prezydenta Rzplitej. Po pogrzebie odbyła się defilada wojskowa.

PROFESOR BUŁGARSKI W KRAKOWIE.

PAT. — KRAKÓW, 1 grudnia — Uniwersytet Jagielloński zaprosił na katedrę literatury bułgarskiej w bieżącym półroku prof. uniwersytetu w Sofji, Bojana Penewa, Prof. Penew jest najwybitniejszym bułgarskim znawcą literatury politycznej, o czem świadczą liczne jego studja.

DMOWSKI U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

PAT. — WARSZAWA, 1 grudnia — Pan Prezydent Rzplitej przyjął w sobotę na audjencji prywatnej p. ministra spraw zagranicznych, Dmowskiego.

BEZROBOCIE GDAŃSKIE.

A.W. — GDAŃSK, 1 grudnia. — „Danziger Volkstimme" zwraca uwagę, że bezrobocie w Gdańsku rozszerza się do rozmiarów klęski społecznej. W najbliższych dniach jedno z największych przedsiębiorstw, firma „Schichau" zwolnić ma setki robotników, ponieważ przedsiębiorstwo nie jest w stanie płacić w guldenach gdańskich. Tak samo wiele innych wielkich przedsiębiorstw zamierza przeprowadzić redukcję pracowników.

KATASTROFALNA POWÓDŹ WE WŁOSZECH.

RZYM, 1 grudnia — Pisma tutejsze donoszą, że w całych północnych Włoszech panuje od kilku dni silna niepogoda połączona z ogromnymi opadami atmosferycznemi. Szczególnie ciężko ucierpiała prowincja Wenecja. Wskutek nieustannych, bardzo silnych opadów, rzeka Socza wraz z dopływami wezbrała i zerwała tamę koło Gradiski, a następnie zalała miejscowości i domy położone w jej dolinie. Most przy Gradisco runął wczoraj wieczorem. Wszystkie pola w okolicy tej miejscowości stoją pod wodą. Na wielu miejscach woda dosięga poziomu półtora metra, a w niektórych nawet dochodzi do trzech. Mieszkańcy uciekają przed wodą w góry Krasu. Silne oddziały wojska i straży ogniowej przybyły do Grediski celem naprawienia tamy. Ciężkie ulewy nadal trwają. Wedle ostatnich wiadomości wody rzeki Soczy zerwały dwa mosty koło Podgóry, a wezbrany dopływ Soczy Torre zalał miejscowości Versa i Villessea. Straż ogniowa i wojsko są bezustannie czynne w niesieniu ratunku ludności. Zerwany został również most koło Santa Lucia.

PLANOWANY ZAMACH NA KRÓLA GRECKIEGO.

PAT. — WIEDEŃ, 1 grudnia — „N. Freie Presse" donosi z Aten, że rząd otrzymał poufne doniesienie, iż że strony anarchistów przygotowuje się zamach na króla Jerzego. Poczyniono odpowiednie zarządzenia celem ochrony osoby króla.

BOMBA W SYNAGODZE.

PAT. — WIEDEŃ, 1 grudnia — Wedlug doniesień z Budapesztu, wczoraj wieczorem dokonano tam nowego zamachu bombowego. Bomba eksplodowała w synagodze.

NOTA SOWIECKA DO WATYKANU.

PAT. — MOSKWA, 1 grudnia. — Cziczerin wystosował do Watykanu notę w której podaje warunki, na jakich Rosja mogłaby zaniechać prześladowania katolików. Nota domaga się uznania Rosji sowieckiej de jure.

IWAN WASYLEWSKI.

Leonidas Andrejew.

(Z cyklu: „Sylwety literackie").

Oto już trzeci rok upłynął od śmierci Andrejewa.

Mimo to — jak bardzo trudno w chwili obecnej ocenić to wszystko, co zostawił po sobie jeden z najcharakterystyczniejszych pisarzy rosyjskich, jak trudno wogóle pomyśleć o tej dawnej literaturze rosyjskiej, która już przeszla a która była naszą sławą i bóstwem zarazem.

Teraz — zbliża się oto nowa literatura, zupełnie inna — bez znaków pisarskich, zła, nielitościwa, bezsensowa, bolszewicka!

I dlatego dziwnem się wydaje w chwili obecnej, że się mówi o Andrejewie, o którym kiedyś mógł powiedzieć drugi genjusz rosyjski — Lew Tołstoj:

— On straszy, ale ja się nie boję...

Okazało się jednak, że wokół doprawdy działo się coś strasznego, a Andrejew ani myślał kogoś straszyć.

Uważaliśmy, że poeta przesadza, dziś jednak widzimy — że wszystko co napisał wobec faktów życia jest tylko smutną liryką — i „Przepaść" i „Czerwony śmiech" i „Historja siedmiu powieszonych"... Kogo dziś obchodzi tragedja „Siedmiu powieszonych" — gdy kronika gazet donosi o tysiącach wisielców?

* *

Jak strasznie, doprawdy jak bardzo smutnie umarł na obczyźnie — Leonidas Andrejew.

Na stole moim leży książka, drukowana w New Yorku p. t. „Ziemia rosyjska". Czytam i zachwycam się „Wspomnieniami" M. K. Jordańskiej, najbliższego świadka ostatnich chwili pisarza.

Głucha fińska wioszczyna z wiecznym strachem bolszewickich aeroplanów i nieprzerwaną kanonadą...

I te listy, które przywozili Andrejewowi uciekinierzy od jego siostry, zagubionej w czeluściach rosyjskiego piekła!...

Oto jeden z nich:

— „Ratuj mnie i moje dzieci od głodowej śmierci! Ojczku kochany, weź mnie do siebie... Konamy z głodu!"...

Ciągłe starania o wizę (również i Andrejew umarł, nie doczekawszy się odpowiedzi od senatu fińskiego) nie odnosiły skutku.

Leonidas Andrejew, autor „S.O.S." — tragicznej i beznadziejnej odezwy do „ludzi Europy" — był, jak wiadomo, zaliczony do „pachołków burżuazji", do „sojuszników międzynarodowego kapitału"...

Lecz jak się później okazało, po nagłej śmierci poety — pisarza, nie starczyło pieniędzy na urządzenie pogrzebu a rodzina zmarłego została zupełnie bez środków.

* *

Pośmiertna powieść Andrejewa — „Dziennik Szatana" — nie jest skończona.

Książka jest tylko wiernym odbiciem zostawionych rękopisów, koniec powieści autor uniósł ze sobą — do grobu.

Ale i w tym stanie książka ta jest prawdziwą ucztą literacką.

Leonidas Andrejew zmarł, wskutek ataku sercowego.

Trudno bez wzruszenia czytać „Dziennik Szatana", w którym tak często wspomina o sercu i jego chorobliwych objawach:

— „Jaka to straszna rzecz — serce! Ludzie wszędzie pakują liczydła, ale jak oni mogą nosić w piersiach całe życie bez przerwy to maleńkie liczydełko, wypukujące sekundy ich życia".

— „Moje liczydło psuje się".

— „Moje liczydło jest bardzo wzburzone i uderza, jak pijany żołnierz w bęben".

I jednocześnie przejawia się w tej książce obok głębokiej intuicji śmierci— apoteoza życia, poeta cieszy się, że wie o szczęściu życia!

— Popatrzyłem na moje ręce i pomyślałem: jak to dobrze, że nie mam zamiast palców szczypczyki! Jak to dobrze i jakie to dziwne: akurat dziesięć palców — długich, cienkich, złych, mądrych oszustów!

— Śpi sobie człowiek a bródka mu tymczasem rośnie i rośnie!...

— Bardzo mi przypadła do gustu moja noga w żółtym, zgrabnym buciku i niechcąco bujałem ją w powietrzu: niech się huśta cudowna noga ludzka!"...

Sam proces życia napawa go radością, gdyż w innem miejscu tej niezmiernie ciekawej książki powiada:

— Zachciało mi się nagle pocałować bliźniego na ulicy poprostu dla tego, że jest człowiekiem i ja również jestem człowiekiem.

— Dlaczego jeśli się nogą stąpnie na głowe trupa — trup nie poczuje ucisku? Dlaczego on nie reaguje? To mi się wcale nie podoba!

* *

Ostatnie dni życia Andrejewa zatruwała myśl o zupełnym upadku ducha twórczości.

— „Przeczytasz coś swego z dawnych czasów i dziwisz się, jak ci to mogło wpaść do głowy? — pisał — poeta kilka dni przed śmiercią do H. Rericha. — „wszystkie moje nieszczęścia obracają się wokół jednej osi: nie mam dachu nad głową. Dawniej miałem własny, maleńki dom i duży, obszerny dom — Rosję. Prócz tego najobszerniejszy : największy dom — sztukę, twórczość. Dziś — wszystko przepadło. Nie mam domu, nie mam ojczyzny, znikła sztuka. Jak kajdany wlokę za sobą bolszewików sznurek. Potrójny wygnaniec: z domu, z ojczyzny i ze sztuki — najboleśniej odczuwam ostatnię boleść. Tęskno, źle, strasznie mi bez mojego królestwa..."

Tak myślał czuł i cierpiał w ostatniej chwili swego życia pisarz rosyjski.

Wśród takich uczuć i rozmyślań — objęła go w swe posiadanie w obcej Finlandji nielitościwa śmierć, uwalniając go jednocześnie od zmartwień, wskutek nieotrzymania pozwolenia na wyjazd do Anglji z wizą, którą otrzymał zbyt późno, — kilka dni po śmierci.

* *

Śmierć Andrejewa jest symbolem upadku rosyjskiej literatury.

Jakgdyby nie śmierć pojedyńczej osoby, ale całej plejady twórców zaskoczyła nas z nienacka. Jak sobie poradzimy bez niego, co będzie dalej?

— Rosję uratuje demokracja, przemysł, handel, ententa! — powiadają wszyscy.

Być może! Ale istnieje druga możliwość tak samo pewna, o której wszyscy zapominają:

— Rosję uratuje piękno, ciche, pieszczotliwe piękno sztuki i życia!

Pięknu sztuki i życia służył wielki pisarz rosyjski, umarły tak tragicznie w głuchej, fińskiej wioszczynie...

Kto przyjdzie na jego miejsce?...

Ciało Andrejewa leży na obcym cmentarzu, pod obcem niebem.

Andrejew jednak wróci jeszcze do Rosji, do swej ukochanej, zbeszczeszczonej dziewki ulicznej....

Andrejew wróci! —

Ale my — tułacze całego świata, emigranci zatracający po stolicach Europy stosunki z ziemią ojczystą — czy my również wrócimy?...

Tłum. B.F.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ **3** PONIEDZIAŁEK

Dziś: Franc. Ksaw.
Jutro: Barbary p. m.

—:—

Wschód słońca g. 7.00
Zachód o g. 3.40
Wsch. księżyca 2.50
Zachód o g. 3.25 pn.
Długość dnia g. 8.30
Ubyło dnia g. 8.20

Rynek dewizowy w Łodzi.

W dniu wczorajszym przed południem kurs kształtował się zniżkowo przy słabej tendencji. Dolary notowano po 3.600.000. Po poł. obracano dolarami po 3.800.000 3.750.000. Tendencja pod wieczór mocniejsza.

TYDZIEŃ TRZEŹWOŚCI Z POWODU POBORU ROCZNIKA 1902.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się wcielenie służby wojskowej mężczyzn urodzonych w roku 1902.

W związku z poborami w myśl rozporządzenia komisarza rządu do dnia 10 bm. zakazane są sprzedaże i wyszynk napojów alkoholowych.

W POCIĄGACH WCIĄŻ ŻEBRZĄ.

Mimo groźnego a znanego, już od roku wyraźnego okólnika min. kolei żel., zakazującego wszelkiej żebraniny w pociągach 3 kl. grasują ciemne indywidua trudniące się bądź żebractwem wręcz bądź, wydrwiwaniem pieniędzy za pomocą „muzyki".

Indywidua te, drażniące w dotkliwy sposób słuch i powonienie biednych pasażerów, są niejednokrotnie w dość niedwuznacznym kontakcie z rzezimieszkami kolejowymi i cieszą się w pociągach zupełną bezkarnością.

PUSTKI NA KOLEJACH.

I tak już słaba bardzo frekwencja kolejowa spadła w związku z nową 100 proc. podwyżką taryfy, do najsmutniejszego minimum.

Podobno jeden z lwowskich pociągów odszedł wczoraj zupełnie pusty. Pojechało nim tylko 2-ch podróżnych. Byli to minister oświaty p. St. Grabski i jego sekretarz.

Tak to min. kolei zwalczyło doszczętnie panujące ongiś przepełnienie pociągów.

TEATR MIEJSKI.

Dziś tj. w poniedziałek poraz ostatni „Jego mecenas" — koncertowo grany przez nasz zespół. We wtorek dla zrzeszeń „Szalona dziewczyna" Gavaneta — w premjerowej obsadzie. W środę „Proces rozwodowy".

Gdy księżna otwiera interes.

Wśród licznych przedstawicielek wysokiej szlachty rosyjskiej, która z powodu przewrotu bolszewickiego straciła swój majątek, znalazła się także księżna Trubeckaja. Chcąc utrzymać się przy życiu musiała ona zdecydować się na obranie zawodu. Wybór jej padł na modniarstwo i temi właśnie dniami w jednej z najwykwintniejszych dzielnic Londynu otworzony został magazyn modniarski, w którym można nabywać kapelusze, ubrania i bieliznę.

Otwarcie tego nowego „interesu" odbyło się wśród niezwykłej ceremonji. W uroczystości tej wzięła udział wielka księżna Ksenia z księżniczką Marją grecką i różne damy kolonji rosyjskiej. Pop w złotem tkanym ornacie odmówił modlitwę, błagając nieba o błogosławieństwo dla otwartej placówki i o szczęśliwą przyszłość Rosji. Modły te odprawione zostały w magazynie, przed specjalnie zbudowanym ołtarzem.

Damy, biorące udział w uroczystości, śpiewały przytem pieśni religijne. Pod koniec uroczystości pop pokropił wodą święconą ściany magazynu i obecnych.

Strejk lekarzy Kasy chorych.

Dwustronny atak na ministerstwo pracy.

W związku z przedłużającem się bezrobociem lekarzy kasowych, zainicjował onegdaj wice-prezydent Wojewódzki w magistracie konferencję, w której brali udział przedstawiciele strejkujących lekarzy i przedstawiciele wszystkich central związków zawodowych robotniczych.

Po wyjaśnieniu lekarzy, przedstawiciele związków zawodowych odbyli oddzielną naradę, po której doszli do wniosku, że obecnie na przeszkodzie do zlikwidowania strejku stoją jedynie instrukcje ministerstwa pracy, które domaga się, by lekarze przystąpili do pracy, a zatarg oddali w ręce sądu polubownego, podczas gdy związki zawodowe są zdania, że przy bez pośrednich pertraktacjach, bezrobocie zostałoby zlikwidowane w przeciągu 24 godzin.

Wieczorem, po godzinie 9 odbyła się konferencja przedstawicieli związków zawodowych z zarządem kasy chorych Dr. Giebartowski oświadczył, że w dalszym ciągu nie może pertraktować z lekarzami w myśl instrukcji ministra pracy, lecz stanowisko związków zawodowych zakomunikuje swej władzy.

P wice prezydent Wojewódzki uważa, że niesłuszny jest pogląd ministra pracy, stwierdzający się w tem, że załatwienie sprawy w myśl żądań lekarzy stanowiłoby procedes dla Warszawy i Sosnowca.

Związki zawodowe postanowiły zwrócić się do swych posłów, bawiących Łodzi, aby wywarli odpowiedni nacisk na min. pracy, a z drugiej strony postanowili uświadomić delegatów fabrycznych o stanie rzeczy, gdyż robotnicy domagają się, aby przy niezmiernych składkach mogli otrzymywać takie same świadczenia, jak i przed strejkiem, gdyż trudno się im pogodzić z opłaceniem z góry lekarzy i wyszukaniem specjalistów, podczas gdy wpierw otrzymywali w lecznicach całkowitą pomoc lekarską. b.

PRAWO I ZYCIE.

—:o:—

Tranzakcje towarowe z ulicy Nowomiejskiej.

Od dłuższego czasu na ul. Nowomiejskiej operuje zorganizowana szajka oszustów, której ofiarą padają przeważnie przybywający do Łodzi chłopi.

Szajka taka składa się najmniej z dwóch osób, z których jeden jest katolikiem, a drugi żydem.

Oszust — katolik zatrzymuje przechodzącego chłopa i proponuje mu nabycie sztuki towaru za dość niską cenę. W tej samej chwili nadchodzi drugi oszust — żyd i oświadcza, że tani towar chętnie sam nabędzie i usiłuje towar zabrać.

Wówczas pierwszy oszust oświadcza, iż żydowi sprzedawać towaru taniego nie będzie, że woli dokonać tranzakcji z katolikiem, wobec czego żyd odchodzi i po krótkich targach naiwny chłop płaci pieniądze, a po zniknięciu sprzedawcy, konstatuje, że w paczce znajduje się papier, albo szmaty, a nie oglądany poprzednio towar.

Że proceder powyższy opłaca się, świadczą o tem liczne zapiski w kronice policyjnej.

Podczas jednej z takich tranzakcji jednak oszustom powinęła się noga i oszukany Antoni B[illegible]thold zatrzymał oszustów Ocińskiego, Rajerczyka Stanisława i oddał ich w ręce policji.

W sądzie obrońca oskarżonych adw. Dobraniecki dowodzi, że ponieważ poszkodowany towar otrzymał, lecz jedynie w lichym gatunku, niema tu oszustwa, lecz pobranie zbyt wysokiej ceny.

Innego jednak zdania był sędzia i zacną trójkę wsadził na 6 miesięcy do kozy. b.

ARK. AWERCZENKO.

Smierć wieśniaczki.

Dokończenie.

Kobieta, która mieszkała zeminą spędzała czas w ten sposób, budziła się o wpół do pierwszej popołudniu i jadła w łóżku winogrona, a jeśli przypadał sezon winogron, to coś innego: tabliczkę czekolady, cytrynę z cukrem albo konfitury.

Czytała gazety: zaczynała od miejsca, gdzie była mowa o Turcji.

— Dlaczego ciebie specjalnie turcy interesują? — spytałem pewnego razu.

— Oni tacy mili. Moja ciocia miała turka do noszenia wody, taki był czarny, czarniutki.. A oczy miał głębokie.. Co, już pierwsza? Dlaczegoś mnie nie obudził?

Wstawała z łóżka i podchodziła do lustra. Wysuwała język, dotykała go, jakgdyby chciała się przekonać, czy znajduje się w tym samym miejscu i następnie, włożywszy jedną pończochę, przeglądała koniec nierozciętej książki którą kupiłem dnia poprzedniego.

Przez pięć minut zalewała się łzami.

— Dlaczegoś ty ją kupił?

— Bo co?

— Dlaczego właśnie „Historję małej blondynki?" Dlatego, że ja jestem brunetka? Rozumiemy się, rozumiemy.

— No i co jeszcze?

— Ja wiem, wiem, tobie podobają się blondynki i maleńkie. Dobrze. Pożałujesz tego, pożałujesz.

— Czego?

— Tego.

„Ona płakała, a ja patrzałem w okno Wchodziła pokojówka.

— Zosiu — pytała pokojówkę mieszkająca z nią niewiasta, — poco pan był wczoraj u ciebie o trzeciej w nocy?

— Nie był wcale.

— Wynoś się!

— Co to znowu za żarty?! — krzyczałem.

— Chciałem was złapać.. Hm.. Albo umiecie panować nad sobą, albo zdradzasz mnie z kim innym.

I zaczynała płakać.

— Daj mi słowo, że gdy mnie przestaniesz kochać, powiesz mi o tem. Nie zniosę obłudy. Bez słowa odejdę od ciebie... Nadewszystko cenię szczerość..

*

Niedawno przyszedłem do niej i rzekłem:

— Przestałem cię kochać.

— Niemożliwe! Ty kłamiesz! Wszyscy mężczyzni są podli.

— Nie podobają mi się mieszczanki, rzekłem otwarcie. Są one, jak ty, leniwe, głupie, kłamliwe. Stęskniłem się za dziewczyną na niskich obcasach, bez koronek i wstążek, z dużym prostym parasolem, któryby nas oboje ochronił od deszczu i słońca. Stęskniłem się za dziewczyną, wstającą wczesnym rankiem i gotującą dużemi rękoma smaczną kawę. Ona też będzie kobietą, lecz i człowiekiem zarazem.

— No to pocałuj mnie, rzekła moja kochanka, która przez cały czas słów moich uważnie słuchała.

— Nie chcę. Powiedziałem ci wszystko. Całuj się z innymi.

— Będę. Myślisz, że oprócz ciebie już nikogo niema, na świecie. Bądź spokojny kiwnę palcem, a stu przyleci.

— Ślicznie. Ustaw ich w ogonku, a dla pilnowania porządku wezwij policje. Żegnaj!

I odszedłem.

*

Nazajutrz o zmroku znalazłem wszystko, co mi było potrzebne: wiejską zagrodę, czerwone promienie zachodzącego słońca i cichą zamyśloną dziewczynę, opartą o sztachety ogródka...

Upadłem przed nią, na kolana i rozpłakałem się..

— Dokonaj cudu, wylecz mą chorą i starganą duszę.

Ona zbladła i odrzekła:

— Nie trzeba płakać... Niech pan wstanie. Kocham pana i oddałabym życie za twe szczęście. Będzie nam dobrze razem.

— Lecz ja mam przeszłość! — rzekłem. Miałem kochankę.

— Twoja przeszłość jest mi obojętna. Jeśli przyszedłeś do mnie,, znaczy żeś nie był szczęśliwy.

Patrzała w dal zadumanemi oczami a ja całowałam jej drogie nogi (w bucikach na niskich obcasach).

— Nie trzeba, nie trzeba, szeptała. Po dwuch tygodniach wiozłem moją ukochaną do miasta, gdzie stale mieszkałem. Byłem pierwszy raz w życiu prawdziwie szczęśliwy i w oczach czułem łzy wzruszenia, gdy patrzałem na opaloną twarzyczkę i skromne ubranie mej towarzyszki.

Minęliśmy zielone pola i wjechaliśmy w gwarne ulice miasta.

— Ona tutaj? — nieoczekiwanie spytała dziewczyna.

— Jaka ona?

— No, ta twoja...

— Dlaczego pytasz o to?

— Może.. będziesz się z nią spotykał Co?

— Dzieciuko! Dawniej tak nie mówiłaś. Wiesz przecież, że sam ją porzuciłem.

— Ach, to wszystko jedno. Dlaczego spojrzałeś teraz na tę wysoką kobietę.

— Nie wiem, niechcący.

— Rzeczywiście! Mogłeś przecież na mnie spojrzeć.

— Stała się gniewną i dokuczliwą. Chcąc zmienić temat, rzekłem:

— Wejdziemy. Ja też potrzebuję sobie kupić kołnierzyki.

— Wejdziemy. Ja też potrzebuję różnych rzeczy.

W sklepie spytała sprzedającej.

— Ma pani małe jedwabne parasolki?

Zbladłem.

— Kochanie! Po co ci to? Lepiej duży wygodny parasol...

— Duży? Co ty mówisz? Kto tu w mieście nosi duże parasole? Przecież to nie wieś!...

A ma pani podwiązki, wie pani, takie z maszynkami? buciki na wysokich obcasach... nie takie. Na jeszcze wyższych i gorset z różowego jedwabiu...

A ja siedziałem milczący, z silnie bijącem sercem i z bólem patrzałem, jak gasły powoli czerwone promienie zachodzącego słońca, jak z pleców wyśnionej wieśniaczki, spadała krasna chustka a przed memi oczami wyrastała zagroda z jedwabnych parasolek i różowych gorsetów, a na niej błyszczała girlanda z bielizny z białych koronek i wsążek... A na niskich drzwiach domku ukazał się szyld, a na nim wyrysowane trzy straszne słowa.

— Modes et robes.

Wieśniaczka oderwała się od swej cichej, uśpionej chaty i — umarła.

Tłomaczyła Ce-cha.

Ostrzeżenie.

W nocy z 28-XI na 29-XI zostały skradzione u mnie w mieszkaniu przy ul. Gdańskiej 21 niżej wymienione weksle i dokumenty:
1) weksel wyst. H. Korapel na zlecenie N. Kornpel na sumę mk. 50.000.000 pł. dn. 30-XI 1923 r. w Łodzi u Weinsteina, Piotrkowska 133, 2) weksel wyst. M. Wydra na zlecenie J. Pianko na sumę mk. 20,000,000 pł. dn. 7-XII 1923 r. w Kowlu, 3) weksel wyst. Józef Caleł, na zlecenie J. Pianko na sumę mk. 20,000,000 pł. dn. 5-XII 1923 w Kowlu, 4) kwit z Banku Depozytowego w Łodzi oraz weksle do inkasa na sumę mk. 9,000,000, 5) paszport okupacyjny na moje nazwisko, 6) książkę wojskową wydaną mi przez P. K. U. w Łodzi
Za nabycie powyższych weksli i kwitu ostrzegam.
794 **B. Szyłowicki.**

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

A.A. Kupuję meble, futra, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Łaźnik, ulica Benedykta 28 miesz. 13. 5015

KUPUJĘ płacę 200 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty, zęby sztuczne garderobę. Zachodnia 32 poprzeczna oficyna m. 13. L. Milich. 457—30

2 łóżka z materacami, Leżankę i 6 dębowych krzeseł sprzedam o 25 proc. taniej, Cegielniana 64, m. 9. 849

Piec kompletowy miedziany i dwie wyrzymaczki w dobrym stanie tanio do sprzedania. Gdańska 22. Ślusarnia 847

DOBERMANA jednorocznego czystej krwi, tresowanego sprzedam. Wiadomość: Szkolna № 13, m. 7. Zastać można od 11-ej — 2-ej ppoł. 785—1

SPRZEDAM okazyjnie szafę z lustrem, oraz 6 wyściełanych krzeseł. Szmulewicz, Zachodnia 37, I p. 787

KONFEKCJA dziecinna w wielkim wyborze świeżo nadeszła. Ceny przystępne. Przyjmuje się weksle. Izydor Littauer, Piotrkowska 40. 408-5

Eleganckie story okazyjnie do sprzedania. Piotrkowska 184, parter. 756-2

POKÓJ stołowy do sprzedania. Przejazd 35, II piętro, mieszk. 19. 779—3

ROWER z wolnym kołem w dobrym stanie sprzedam. Aleksandryjska 21 m. 5 Kaliński 5694—2

KUPIĘ samochód 4 osobowy. Oferty sub. „Nabywca". — adm. „Republiki". 5724

SPRZEDAM kilka nowych książek Rabindranath Tagore w języku niemieckim za pół ceny księgarskiej. Of. w „Republice" sub. S. W. 5557—2

Nauka i wychowanie

JĘZYK angielski metodą rzeczowo ruchową. Lekcje prywatne i zbiorowe, prowadzone przez doświadczonego pedagoga, b. urzędnika departamentu oświaty St. Zjedn., W. S. Jesienia. Hotel Manteufel, Zachodnia 45. 5477—6

STUDENT Uniw. Warsz. — udziela lekcji pojedyńczo lub grupami. Ceny niskie. Oferty sub. „Zdolny" do „Republiki". 373-2

Buchalterji, korespondencji, stenografji, pisania na maszynie, uczy szybko Lubiński, Piotrkowska 79. 673-3

Buchalterka samodzielna obecnie na posadzie zmieni takową. Wiadomość Lipowa 40-m. 30.

STUDENT udziela matematyki, łaciny chemji, fizyki, i języków. Kilińskiego. 86—3. 4957

NAUCZYCIEL NAUK HANDLOWYCH naucza szybko i gruntownie buchalterji. Wólczańska 98 parter m. 14 od 5—8. 857-2

Rozmaite.

Akuszerka Drzymałowa powróciła Piotrkowska 223, III. 250, lewa oficyna.

ZDUN podejmuje się reperacji kuchni i pieców. Frontczak, Konstantynowska 50. 5719—6

TKALNIA SZTUCZNA. Tkanie różnej formy dziur nie do poznania jak w ubiorach, towarach switrach, firankach, tak w dywanach. Obecnie Piotrkow- 92, w podwórzu.

Małżeństwo możebne! Starszy kawaler, intelig. izraelita, poważne stanowisko, zamożny, poszukuje pokoju przy samotnej damie. Piśmiennie: Firma Miller, Długa № 20. „Klijent".

Wspólnik z 400 miljonami mkp. do piekarni potrzebny Napiórkowskiego 81 piekarnia 833

Dwie młode, inteligentne panny zapoznałyby chętnie w celu konwersacji dwóch panów (ewentualnie jednego), władających dobrze francuskim. Oferty sub „nr. 18".

PRACOWNIĄ sukien pod „Elegancja" została przeniesiona na ul. Aleja 1-go Maja 11 Uprzejmie proszę P. Klijentki o łaskawe odwiedzenie mnie. Ceny przystępne. Robota wykwintna.

INTELIGENT niedobrze władający językiem polskim pragnie zapoznać pannę w celu konwersacji Oferty „Konwersacja". 768

Przyjezdny na stały pobyt do Łodzi inteligentny mężczyzna z braku znajomości pragnie tą drogą poznać przystojną, miłą i dobrze wychowaną pannę. Piękna polszczyzna pożądana. Oferty z fotografjami pod „Stały" do administracji „Republiki". Dyskrecja i zwrot fotografji bezwzględnie zapewniona. 5800

PROSZĘ o litość dobrych ludzi i wziąć na własność chłopczyka 4-o tygodniowego. Of. w „Republice" pod „M. D." 5729—2

Posady.

Młody człowiek poszukuje posady w sklepie. Posiada świadectwo z trzech letnią praktyką, obeznany w branży żelaznej i kolonjalnej. Zgłoszenia do administracji pod „Rzetelny". 757-3

Absolwent Szkoły Handlowej z praktyką biurową i bankową ze znajomością niemieckiego, francuskiego, buchalterji poszukuje posady. Oferty do „Re- „S. J. A." publiki". 850

Młodzieniec z 5-cio kl. wykszt. roczną praktyką w tkalni jako praktykant biurowy poszukuje posady pomocnika buchaltera, ew. praktykanta. Łask. oferty sub „A. Z." do „Republiki". 841

Młoda panienka potrzebna do sprzątania i do pomocy w gospodarstwie. Cegielniana 6 m. 3. 644

Zagub. dokum.

ZAGINĄŁ paszport polski wydany w Łodzi na imię Abram Icek Halberg. 5768—3

Bolesław Adamiak zgubił portfel, kartę wojskową wydaną w P.K.U., Kalisz, Rzgowska 40.

Zgubiono torebkę na ul. Piotrkowskiej pomiędzy №№ 113 a 75, łaskawy znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem na Południowej nr. 3 u Kaplana. 883

Prenumerata: w Łodzi mk. 1000,000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 1200,000 miesięcznie. — Zagranicą mk. 1.800.000 miesięcznie. | Odnoszenie do domu 50,000 mk.
„Republika" z „Expressem Wieczornym" miesięcznie 1.850.000 mk.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 10.000 za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: mk 20,000 za wiersz milimetrowy (na str 8 szpalt) NADESŁANE: mk 15.000 za wiersz milimetrowy (na str 8 szpalt) NEKROLOGI: mk. 15000 za wiersz milimetrowy (na str 8 szpalt) Zaręczynowe i zaślubn. po tekście mk 1.000.000 Zamiejscowe o 50 proc. drożej Zagran o 100 proc drożej Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.
Drobne 10.000. Posady i poszukiwane 7,000. Najmniejsze ogłoszenie 100.000
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z o. o. : Marjan Nusbaum-Olta[...]wski. — Czcionk. „Republiki", Piotrkowska 49. — Tłocznia, Piotrkowska 86. — Redaktor Nacz. Marjan Nusbaum-Oltaszewski.